

Paweł Średziński

Mokpokpo Dravi
historia prawdziwa

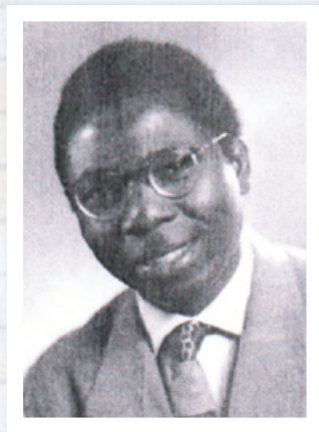




Mokpokpo Dravi
historia prawdziwa



Kadry z filmu „Cafe Pod Minogą”. © Filmoteka Narodowa



Po co nam książka o Mokpokpo Dravim?

Mokpokpo Muki Kodzo Dravi (18.08.1935 – 30.11.2013) był odtwórcą roli Jumbo w filmie pt.: *Cafe „Pod Minogą”*, który swoje losy związał częściowo z Warszawą i był jednym z nielicznych warszawiaków z Afryki, przebywających w stolicy Polski już w pierwszych dekadach po wojnie. Od kilku lat próbowałem ustalić, co się z nim stało, odtworzyć dzieje tej, prawie zupełnie, zapomnianej w Polsce postaci. Jedynym śladem, na który po nim natrafiłem był film i wpis o pracy magisterskiej oraz rozprawie doktorskiej obronionych w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego. W pierwszym przypadku była to praca z 1963 roku pt. „Społeczne aspekty przemian politycznych w Afryce tropikalnej”. W drugim – doktorat, który widnieje w spisie prac z 1980 roku, zatytułowany „Popular participation and personalization of power. The case of some rural institutions in Africa”, napisany pod kierunkiem prof. Andrzeja Zajączkowskiego. Moje poszukiwania trwały więc dalej.

Szczęśliwym trafem udało mi się skontaktować z córką filmowego Jumbo, Elom-Amen Dravi, która w związku ze zbliżającymi się urodzinami ojca, znalazła tekst w serwisie Afryka.org, zatytułowany *Co się stało z Mokpokpo Dravi?* Napisała do Fundacji „Afryka Inaczej” z prośbą o informację, czy istnieje możliwość zdobycia kopii filmu z udziałem jej ojca. Ja z kolei poprosiłem ją o pomoc w odpowiedzi na pytania dotyczące jego historii. I chociaż Mokpokpo Dravi, z powodu złego stanu zdrowia, nie miał możliwości udzielić mi odpowiedzi osobiście, w jego imieniu przesłała ją Elom-Amen.

Tak zaczęła się moja przygoda z odkrywaniem losów Mokpokpo Draviego – pierwszego aktora pochodzenia afrykańskiego w polskim filmie (nie licząc epizodycznego statystowania innych Afrykanów we wcześniejszych, przedwojennych obrazach). A odtworzenie losów Draviego w Polsce wcale nie było takie łatwe. Początkowo, właściwie jedynie dzięki rozmowom z osobami, które pamiętały Mokpokpo, szczerkowanym informacjom znalezionym w archiwach, udało się przywrócić pamięci jego życiorys. Wiedziałem więc, że z pewnością jest jeszcze wiele ciekawych wątków do odkrycia. Zanim jednak to nastąpiło, w książce wydanej w 2010 roku z mojej inicjatywy przez Fundację „Afryka Inaczej”, zatytułowanej *Afryka w Warszawie. Dzieje afrykańskiej diaspory nad Wisłą*, ukazał się pierwszy drukowany tekst o Dravim.

Dla wielu zaskakujące może być to, że Mokpokpo Dravi nie był postacią niezwykłą. Gdyby nie zagrał w filmie, z pewnością jego istnienia nie zauważyłoby wielu z nas. To reżyser Bronisław Brok przyczynił się do tego, że w ogóle wiemy o Dravim – upamiętnił jego postać w polskim kinie. Mnie z kolei zależało na tym, aby Mokpokpo Dravi został upamiętniony w publikacji wyłącznie mu poświęconej. Cieszę się więc, że w 2015 roku polskim Czytelnikom oddają opracowanie poświęcone odtwórcy roli Jumbo w filmie pt.: *Cafe „Pod Minogą”*. Wychodzi ono właściwie w niecałe dwa lata po jego śmierci.

Wszystkim, którzy pomogli mi w dotarciu do informacji o Dravim, bardzo dziękuję. Zachęcam też każdego, kto wie więcej na jego temat, do kontaktu z Fundacją „Afryka Inaczej” oraz Fundacją Republika Kultury. W imieniu „Afryka Inaczej”, dziękuję też miastu stołecznemu Warszawa, reprezentowanego przez Biuro Kultury, które wsparło finansowo wydanie tej publikacji.

Paweł Średziński



Mokpokpo Dravi na obozie studenckim w NRD.
Zdjęcie udostępnione przez Panią Barbarę Tomkiewicz

1,

Zacząto się od wywiadu

Pierwszy wywiad z Mokpokpo Dravim był możliwy dzięki jego córce, Elom-Amen. To ona odnalazła mój tekst opublikowany na łamach afryka.org i po roboczym przetłumaczeniu jego treści, postanowiła skontaktować się ze mną. W ten sposób, w 2010 roku, udało się przeprowadzić wywiad, który był tak naprawdę początkiem poszukiwań informacji o odtwórcy roli Jumbo w filmie *Cafe „Pod Minogą”*¹. Kilka miesięcy później udało mi się porozmawiać telefonicznie z Mokpokpo Dravim. Nie krył wzruszenia, kiedy odebrał telefon w swoim domu, w Togo. Język polski pamiętał już bardzo słabo. Powtarzał wciąż, że chciałby odwiedzić Polskę przed śmiercią. Spośród osób, które wspominał, znalazły się przede wszystkim dwie postaci z planu filmowego: Adolf Dymśa – odtwórca roli Maniusia Kitajca, i Hanka Bielicka, czyli Apolonia Karaluch.

Oto rozmowa z Mokpokpo Dravim:

— *Polska prasa, po premierze Cafe „Pod Minogą” pisała, że pochodzi Pan z Togo. „Wiech” wspominał Pana jako studenta z Ghany. Skąd Pan tak naprawdę pochodzi?*

MOKPOKPO DRAVI: Urodziłem się w Abobokomé-Lomé w Togo, ale moi rodzice pochodzili z Ghany².

— *Jak Pan trafił do Polski?*

¹ P. Średziński, *Co się stało z Mokpokpo Dravi?*, w: *Afryka w Warszawie. Dzieje afrykańskiej diaspory nad Wisłą*, Warszawa 2010, s. 171-175.

² Część Togo, dawniej nazywane Togo Brytyjskim, należy dziś do Ghany. Pozostała część była pod kontrolą Francji, po tym jak Wielka Brytania i Francja zajęły Togo należące przed 1918 rokiem do Niemiec.

Zaczął się od tego, że zostałem ostrzeżony przez moich towarzyszy z Togijskiego Ruchu Młodych Juvento³. Wracalem z konferencji poświęconej pokojowi na świecie, zorganizowanej w stolicy Sri Lanki, Colombo. Odbyłem też wizyty w Moskwie i Berlinie. Otrzymałem wtedy wiadomość, że jeżeli wrócę do kraju, zostanę aresztowany. Dlatego podjąłem decyzję, że nie wracam i że przyjadę do Polski na studia.

— *Gdzie i co Pan studiował?*

Studiowałem socjologię na Wydziale Filozofii Uniwersytetu Warszawskiego.

— *Jak zapamiętał Pan Warszawę?*

Warszawa wciąż była odbudowywana po wojnie. Przypominała wielki plac budowy. Była jednocześnie miastem z dużą liczbą studentów. Mam tylko dobre wspomnienia z Warszawy.

— *Jak długo przebywał Pan w Polsce?*

W sumie dziewięć lat. Najpierw siedem, po czym opuściłem Polskę, a potem wróciłem na kolejne dwa lata.

— *Jak to się stało, że został Pan aktorem?*

Odbyły się próby z udziałem wszystkich czterech Afrykanów, którzy mieszkali wtedy w Polsce. Wybrano właśnie mnie. To było w 1958 roku.

— *Co Pan zapamiętał z tego filmu?*

Film przedstawiał życie w Warszawie w czasie hitlerowskiej okupacji. Ja grałem rolę Jumbo, kierowcy ambasady amerykańskiej i jedynej osoby, która miała pamiętać, gdzie został ukryty skarb. Pamiętam też dwóch wspaniałych aktorów, z którymi zagrałem. Mam na myśli Adolfa Dymuszę i Hankę Bielicką.

— *Czy to była jedyna rola, jaką zagrał Pan w filmie?*

Nie, zagrałem jeszcze kilka mniejszych ról w innych filmach, brałem też udział w telewizyjnych programach i debatach.

— *Co stało się po zakończeniu realizacji Cafe „Pod Minogą”?*

³ Mouvement de Jeunesse Togolaise, w skrócie Juvento – ugrupowanie socjaldemokratyczne z Togo, które powstało w 1951 roku i było związane z ruchem antykolonialnym. Togo do 1960 roku było kolonią francuską.

Wróciłem szybko na studia.

— *Czy pamięta Pan innych Afrykanów z okresu swojego pobytu w Warszawie?*

Byłem trzecim z czterech Afrykanów, którzy przyjechali w tym okresie do Polski. Wszyscy pochodzili z Ghany. W 1959 roku do Polski trafił piąty Afrykanin, z Ugandy. Dwa lata później przyjechał student z Gwinei. Kolejna fala Afrykanów napłynęła po 1960 roku, kiedy większość afrykańskich krajów ogłaszała niepodległość.

— *Kiedy Pan opuścił Polskę?*

W 1964 roku, ale wróciłem jeszcze na dwa lata w roku 1966. Na dobre opuściłem Wasz kraj w 1968 roku.

— *Jak potoczyła się Pańska kariera?*

Najpierw wyjechałem do Ghany, gdzie przyłączyłem się do projektu „Encyclopedia Africana”⁴ i byłem wykładowcą w Instytucie Ideologicznym Kwamego Nkrumah⁵, gdzie pracowałem aż do 1986 roku. Później zostałem zatrudniony przez UN RISD, w ONZ-owskim Instytucie na rzecz Rozwoju Społecznego w Genewie. Następnie pracowałem jako badacz i wykładowca w Panafrykańskim Instytucie na rzecz Rozwoju w kameruńskiej Duali, dla FAO w Tanzanii, na Wybrzeżu Kości Słoniowej i w Rzymie, a na koniec w Akrze – jako osoba odpowiedzialna za zrównoważony rozwój w Afryce⁶.

— *A dziś jak wygląda Pana życie?* Jestem już na emeryturze, wychowałem dzieci, które pracują lub wciąż studiują. Od blisko 10 lat mieszkam w Lome z moją żoną i moim najmłodszym dzieckiem, które uczy się jeszcze w szkole średniej.

⁴ Projekt zainicjowany przez W.E.B. Du Bois, którego celem było wydanie encyklopedii dedykowanej Afryce, wzorowanej na angielskojęzycznej „Britannice”.

⁵ Kwame Nkrumah (1909-1972) – pierwszy przywódca niepodległej Ghany, jeden z założycieli Organizacji Jedności Afrykańskiej (OJA), rządził Ghaną do czasu wojskowego zamachu stanu w 1966 roku.

⁶ *Food and Agriculture Organization* – Organizacja Narodów Zjednoczonych ds. Wyżywienia i Rolnictwa.



Kadry z filmu „Cafe Pod Minogą”. © FilMOTEKA Narodowa

2,

Droga do filmu

Mokpokpo Dravi swoją najważniejszą rolę zagrał w filmie *Cafe „Pod Minogą”*. Ekipa realizująca film, do którego był poszukiwany Afrykanin pasujący do roli Jumbo, musiała stanąć przed niełatwym zadaniem. O ile osoby pochodzenia afrykańskiego pojawiały się już wtedy w Polsce, to nie należały jednak do częstych gości nad Wisłą i Odrą.

Najczęściej przybywali w składzie delegacji z dekolonizującej się Afryki, na zaproszenie komunistycznych władz. W sierpniu 1948 roku, w Warszawie pojawiła się 49-osobowa delegacja młodzieży z krajów afrykańskich, w związku z obradami Międzynarodowej Konferencji Młodzieży Pracującej. Delegacje afrykańskich krajów, kroczących ku niezależności, były obecne też w 1950 roku, na II Światowym Kongresie Obrońców Pokoju. Wreszcie w 1955 roku nastąpiło szczególne wydarzenie i jednocześnie do Polski przybyła największa delegacja gości z Afryki. Stało się tak z okazji V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Warszawie. Z krajów Afryki przyjechało wówczas aż 911 osób, co stanowiło 3,42% spośród tysięcy gości z całego świata. Wśród nich był jeden Togijczyk oraz 18 przedstawicieli Złotego Wybrzeża, czyli dzisiejszej Ghany⁷.

⁷ P. Codogni, *Afrykańczycy w Warszawie w latach 1945-1975*, w: *Afryka w Warszawie...*, op. cit., s. 115-116. Zob. także: P. Codogni, *Rok 1955: Festiwalowe spotkanie z Afryką*, w: *Włbidem*, s. 136-137.

Obecność Afrykanów tuż po wojnie w Polsce, nie miała jednak stałego charakteru. Oprócz pojedynczych przypadków, na przykład Nigeryjczyka, Augusta Agboli O'Browna, który przyjechał do Polski jeszcze przed wojną, a wyjechał z niej w drugiej połowie lat 50. XX wieku, widok osoby pochodzenia afrykańskiego na ulicach Warszawy nie był zbyt częsty⁸.

Podobnie działo się w filmie. W okresie międzywojennym, postać osoby przypominającej Afrykanina, odnajdziemy w *Papa się żeni* z 1936 roku, gdzie na scenie teatru, wraz z Mirą Zimińską, na chwilę pojawia się afrykański muzyk. Do dziś nie udało się ustalić kim był – być może to wspomniany Nigeryjczyk, który przed wojną pracował w warszawskich klubach jako tancerz i perkusista? Na Agbolę może wskazywać podobieństwo jego postaci do zdjęć opublikowanych w międzywojennej prasie. Mógł to też być, cytując za Dariuszem Michalskim, udający Murzyna Arab, Sam Salvano (ten grał jednak na perkusji, a nie – jak muzyk z filmu – na banjo)⁹.

Postać Jumbo z *Cafe „Pod Minogą”* mogła być inspirowana spotkaniami z Agbolą i Salvano na warszawskich ulicach. O takich zdarzeniach wspominał autor powieści, o tym samym co film tytule – Stefan Wiechecki: „Murzyn Jumbo, jeden z bohaterów tej powieści, również był postacią podpatrzoną z życia” – pisał „Wiech”. „Kiedyś, dawno przed wojną, na rogu Złotej i Zielnej spotkałem dziwną parę: ona – mała, pulchna blondynka, on – wysoki, barczysty Murzyn. Teraz taki widok nie stanowi żadnej sensacji, wówczas budził ogólne zainteresowanie. Murzyna mieliśmy w Warszawie tylko jednego, co najwyżej dwóch. Para spotkana przeze mnie była najwyraźniej pokłócona: on szedł z ponuro opuszczoną głową, a ona miała do niego tak zwaną mowę. Wreszcie Murzyn zatrzymał się i zawołał: – „A dajże ty mnie, do wielkiej cholery, spokój!” Było to powiedziane najczystszą warszawską polszczyzną z wyraźnym akcentem z okolic Kercelaka. To mnie naprowadziło po latach na pomysł ukazania w powieści Murzyna władającego pięknie klasyczną warszawską gwarą”¹⁰.

⁸ Z. Osiński, *Powstaniec z Nigerii*, w: *Ibidem*, s. 97-99. Zob. także: K. Karpiński, *Był jazz. Krzyk jazz-bandu w międzywojennej Polsce*, Warszawa 2014, s. 526.

⁹ D. Michalski, *Powróćmy jak za dawnych lat... Historia polskiej muzyki rozrywkowej lata 1900-1939*, Warszawa 2007, s. 627. Krzysztof Karpiński twierdzi, że pochodził prawdopodobnie z Konga. Więcej o tych kwestiach w: K. Karpiński, *Był jazz...*, op. cit., s. 663.

¹⁰ S. Wiechecki „Wiech”, *Piąte przez dziesiąte. Wspomnienia warszawskie*, Warszawa 1970, s. 120.

Stefan Wiechecki opublikował powieść *Cafe „Pod Minogą”* w 1947 roku. Najpierw ukazywała się ona w częściach na łamach „Przekroju”. W 1959 roku Bronisław Brok podjął się realizacji filmu, który był ekranizacją powieści Wiecha. Przełożenie prozy Wiecheckiego, z jej dynamiką i warszawską gwarą na język filmu, nie było zadaniem łatwym. Nie istniała też przedwojenna Warszawa, zatem za plenery filmowe służyło nierzadko łódzkie atelier, odtwarzające przedpowstańową Starówkę stolicy. Jedynie część scen z filmu zrealizowano na Targówku, Starym Mieście, Myśliwieckiej i Solcu. Specjalnie z Wybrzeża sprowadzono jedyny rzeczywiście rekwizyt – stoiki z minogami¹¹.

O ile znalezienie doborowej obsady do głównych ról *Cafe „Pod Minogą”* nie stanowiło problemu – Adolf Dymśza, Hanka Bielicka czy też Bolesław Płotnicki znaleźli się wśród głównych odtwórców postaci obrazu, to znacznie trudniej było o aktora z Afryki. Znalezienie w Polsce prawdziwego Afrykanina, który do tego dobrze władałby polszczyzną i mógłby zagrać jedną z głównych ról, stało się nie lada wyzwaniem. Jak wspominał Dravi: „Odbyły się próby z udziałem wszystkich czterech Afrykanów, którzy mieszkali wtedy w Polsce. Wybrano właśnie mnie. To było w 1958 roku”. Wybór rzeczywiście nie był duży. Nie znamy nazwisk kandydatów do roli Jumbo. Z tego grona to właśnie Dravi, który stosunkowo niedawno przyjechał do Polski, okazał się być finalistą ówczesnego castingu.

Wśród zachowanych dokumentów, do których udało mi się dotrzeć w czasie poszukiwań, znalazło się pismo od Kierownictwa Produkcji Filmu *Cafe „Pod Minogą”*, adresowane do „Dziekanatu Wydziału Filozofii Uniwersytetu Warszawskiego, na ręce Pani Dziekana Profesora Janiny Kotarbińskiej”, o takiej treści:

„Kierownictwo produkcji filmu p.t. „Cafe pod Minogą” zwraca się niniejszym do Pani Dziekana z niecodzienną sprawą.

Otóż, zgodnie z zaakceptowanym scenariuszem wg Wiecha, rozpoczęliśmy przygotowania do realizacji w. wymienionego filmu i z miejsca natrafiliśmy na przeszkodę, zdawałoby się do nie do pokonania.

¹¹ Cyt. za P. Średziński, *General, szoferak, bohater - czarni warszawiaczy w powieściach Gąsiorowskiego i Wiecha*, w: *Afryka w Warszawie...*, op. cit., s. 166. Zob. także: M. Oleksiewicz, *Cafe Pod Minogą*, „Film” 1959, nr 51-52.

W filmie tym musi występować młody, prawdziwy murzyn, mówiący dość płynnie po polsku, ale z wyraźnym oryginalnym, możliwie prymitywnym akcentem obcokrajowca.

Rzecz zrozumiała, że takiego kandydata powinniśmy łatwo znaleźć wśród młodzieży akademickiej.

Wykonaliśmy próbne zdjęcia filmowe z dźwiękiem prawie wszystkich murzynów studiujących w Polsce, po czym w ostatnim etapie zdjęć trafiliśmy na p. Mokpokpo Dravi z Togo, studiującego na Wydziale Pani Dziekana.

Pan Mokpokpo Dravi całkowicie odpowiada wymaganiom stawianym przez scenariusz odnośnie wymowy oraz spełnia wszystkie warunki pod względem wizualnym.

Ponieważ nie mamy możliwości znalezienia innego kandydata do scenariuszowej roli „Jumbo”, prosimy uprzejmie Panią Dziekana o wyrażenie swej zgody na udział p. Mokpokpo Dravi w obsadzie aktorskiej filmu i objęcie przez niego tej roli. Naturalnie, udzielone przez Panią Dziekana zezwolenie, będzie czasami powodem absencji w wymienionego na niektórych obowiązkujących ćwiczeniach z przedmiotów „Wstęp do socjologii” i „Logika”, prosimy przeto o rozważenie możliwości udzielenia Mokpokpo Dravi w krytycznych momentach ewentualnej pomocy naukowej ze strony Panów Asystentów.

Szczegóły planu zajęć w filmie w wymienionego studenta oraz sprawę ewentualnej pomocy naukowej chętnie osobiście omówimy z osobą wskazaną.

Jesteśmy przekonani, że Pani Dziekan przychylnie ustosunkuje się do takiej, co najmniej „dziwnej” sprawy, i życzliwie potraktuje naszą prośbę, za co z góry uprzejmie dziękujemy.

Kierownik Produkcji
Kazimierz Gaszewski¹²

W liście znalazła się jeszcze odręczna adnotacja: „kwiecień-lipiec, 30 dni, Łódź, od 15.VI-15.VIII Warszawa”. Być może chodziło o czas, jaki miał wiązać się z udziałem Mokpokpo Draviego w zdjęciach do filmu.

¹² Pismo nr 133/59, Kierownictwo Produkcji Filmu „Cafe Pod Minogą” z dnia 3.III.1959 r.



Kadry z filmu „Cafe Pod Minogą”. © Filмотeka Narodowa

Pismo – podanie w sprawie obsadzenia Draviego w filmie potwierdzało nieliczną reprezentację osób pochodzenia afrykańskiego wśród studentów polskich uczelni. Nie zgadzało się jednak z tym, czego mógł oczekiwać „Wiech”, którego Jumbo władał warszawską polszczyzną, bez „prymitywnego akcentu obcokrajowca”. W swoich wspomnieniach Wiechecki napisał o tym wprost:

„Szkoda, że w filmie, jaki powstał na tle *Minogi* nie udało się tego odtworzyć. Miły student z Ghany, kreujący tę rolę, nie zdołał na tyle opanować polskiej mowy, żeby przedstawić nam postać prawdziwego warszawskiego Murzyna. Reżyser nie zgodził się na dubbing, czyli podłożenie innego głosu, a polszczyzny owego studenta wystarczyło może na zdobycie dyplomu inżyniera Politechniki Warszawskiej, było jej jednak za mało dla stworzenia postaci warszawskiego cwaniaka urodzonego w Afryce”. Wiech przyznawał jednocześnie, że Brok wyszedł z zadania obronną ręką. A miał niełatwe zadanie odtworzenia warszawskiego klimatu.¹³

¹³ S. Wiechecki „Wiech”, *Piąte przez dziesiątę...*, op. cit., s. 120.



W rzeczywistości, po osobie, która nie była aktorem, a do tego obcokrajowcem, obecnym od niedawna w Polsce, trudno było się spodziewać odegrania wzorcowo postawionej mu roli. Pomimo tych warsztatowych braków, dziś trudno sobie wyobrazić *Cafe „Pod Minogą”* bez Draviego. Co więcej, zagrał w nim bardzo odważne sceny. Przypomnijmy, że był to rok 1959, a za oceanem – w Stanach Zjednoczonych, historia osoby o czarnym kolorze skóry, która zakochuje się w białej bohaterce i w finale bierze z nią ślub, nie była czymś powszechnym. Dravi zagrał właśnie takiego Jumbo: lądującego w ramionach Hanki Bielickiej, i tym samym do dziś stanowi ciekawy przykład w dziejach kina, zwłaszcza biorąc pod uwagę rasowe uprzedzenia, wciąż powszechne, szczególnie za oceanem.

Sam Mokpokpo Dravi, zapytany o film po latach, pamiętał już niewiele: „Ja grałem rolę Jumbo, kierowcy ambasady amerykańskiej i jedynej osoby, która miała pamiętać, gdzie został ukryty skarb. Pamiętam też dwóch wspinających aktorów, z którymi zagrałem. Mam na myśli Adolfa Dymśkę i Hankę Bielicką.” Z planu filmowego, Draviego z kolei zapamiętała odtwórczyni roli



Sabci, wychowanci Aniołków, Krystyna Kołodziejczyk. Jest ostatnią osobą, z głównej obsady filmu, która w rozmowie wspominała Draviego jako miłego i zawsze uśmiechniętego człowieka. Mówiła, że Dravi był życzliwy, chętny do pomocy i do rozmowy. W czasie zdjęć realizowanych w Łodzi, miała okazję poznać bliżej Mokpokpo. Jej zdaniem, dzięki temu filmowi, Dravi nauczył się jeszcze lepiej języka polskiego. Niewiele jednak dowiedziała się o jego życiu prywatnym, poza tym, że miał mieszkać gdzieś w wynajmowanym pokoju w Warszawie. Największą indywidualnością na planie filmu był jednak Adolf Dymśa. Na planie, generalnie rzecz ujmując, nie było większej integracji: Dymśa i Bielicka byli już wtedy gwiazdami, więc zupełnie inaczej podchodzili do tego filmu.¹⁴

Po premierze *Cafe „Pod Minogą”*, Dravi miał jeszcze zagrać w filmie – jeśli wierzyć jego słowom. Nie udało się jednak znaleźć potwierdzenia tego wydarzenia w żadnym innym źródle. Być może było to statystowanie. Nie znamy w każdym razie więcej szczegółów na ten temat. Pewne jest natomiast, że po

¹⁴ Na podstawie rozmowy przeprowadzonej przez autora publikacji z Krystyną Kołodziejczyk w 2011 roku w Warszawie.



Kadry z filmu „Cafe Pod Minogą”. © Filmoteka Narodowa



filmie był rozpoznawany przez tych, którzy Cafe „Pod Minogą” zobaczyli w kinie. Profesor UW dr hab. Jan Węgleński, który studiował razem z Dravim, zapamiętał, że w czasie jednego z objazdów studenckich, zatrzymali się w pobliżu kina na odpoczynek:

„To był rok 1960 – śladami historii Polski piastowskiej. Pojawienie się w Polsce prowincjonalnej osoby z Afryki budziło ogromną ciekawość i na całej trasie budził zainteresowanie. Nie było to w żaden sposób negatywne nastawienie. Kiedy wracaliśmy autobusem do Warszawy, było bardzo gorąco i zatrzymaliśmy się, być może, w Łowiczu lub Kutnie, blisko stolicy. Usiedliśmy na murku przy budynku, który był kinem. Traf chciał, że w kinie był właśnie pokazywany film Cafe „Pod Minogą”. Po zakończonej projekcji widzowie wyszli z sali na ulicę, gdzie siedział nie kto inny, tylko Jumbo, czyli Dravi. Jakież musiało być ich zdziwienie. Niesamowity zbieg okoliczności. Nigdy nie widziałem tak zdębiałych ze zdziwienia ludzi” – wspominał to wydarzenie profesor Węgleński¹⁵.

Chociaż film nie zebrał tylko dobrych recenzji, Mokpokpo Dravi był oceniany najlepiej. W opinii profesora Węgleńskiego, zagrał najbardziej autentycznie na tle czołówki aktorskiej, która znalazła się w obsadzie filmu.

¹⁵ Na podstawie rozmowy z przeprowadzonej przez autora publikacji z prof. UW dr hab. Janem Węgleńskim w 2011 roku w Warszawie.



3, Student Dravi



Przyjazd Mokpokpo Drawiego do Polski miał być dziełem przypadku. W czerwcu 1957 roku, jak wspominał, wziął udział w pokojowej konferencji w Colombo, na Cejlonie. Przebywał tam jako przedstawiciel Togijskiego Ruchu Młodych Juvento. Togo czekało wciąż na ogłoszenie swojej niepodległości. Dravi, jako członek Juvento, dostał ostrzeżenie, żeby nie wracać do kraju, gdzie miało grozić mu aresztowanie. W wywiadzie powiedział też, że był w Moskwie.

Potwierdzenie pobytu Mokpokpo Draviego w stolicy Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich możemy odnaleźć w piśmie z dnia 10 lutego 1959 roku. Kierownik Studium Przygotowawczego Uniwersytetu Łódzkiego, w odpowiedzi na pismo Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Warszawskiego zawiadomiło, że

„... w Studium nie ma żadnych akt Murzyna Makpokpo Dravi. Wymieniony przyjechał do Polski po Festiwalu w Moskwie na własną rękę. Po świadectwo szkolne winien zwrócić się do swojego kraju”¹⁶.

Na podstawie tej wzmianki o festiwalu w Moskwie, można przyjąć, że Dravi, po wizycie w Colombo, pojechał na VI Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów, który rozpoczął się 28 lipca 1957 roku w stolicy ZSRR. Potem przyjechał do Polski. Dlaczego akurat wybrał ten kraj na studia, tego, jak dotąd, nie udało się ustalić. Polskie władze nie kryły wówczas sympatii wobec obywateli kolonii afrykańskich, które uosabiały walkę z Zachodem, na rzecz wyzwolenia spod zależności państw kapitalistycznych; Togo pełną niezależność uzyskało w 1960 roku. W każdym razie, to w Polsce Mokpokpo Dravi rozpoczął studia na kierunku socjologia, która stanowiła wtedy część Wydziału Filozoficznego¹⁷.

O okresie studiów Draviego też nie mamy wielu informacji. Z zachowanych dokumentów w archiwum Uniwersytetu Warszawskiego możemy dowiedzieć się, że miał problemy ze statystyką. We własnoręcznie napisanym podaniu z dnia 14 marca 1960 roku, Dravi pisał do „Obywatela Dziekana Wydziału Filozoficznego” w następujący sposób:

„Uprzejmie proszę o zaliczenie warunkowe semestru zimowego 1959/60. Nie mogłem zaliczyć statystyki z powodu stosunkowo dużych zaległości z matematyki. W bieżącym semestrze zobowiązuję się te zaległości odrobić”¹⁸.

Nie był to koniec problemów Draviego ze statystyką. W czerwcu Dravi znów prosił o przełożenie terminu egzaminu ze statystyki i znów tłumaczył się dużymi zaległościami spowodowanymi niedostateczną znajomością matematyki. Z kolei w grudniu 1960 roku Prodziekan Wydziału Filozoficznego doc. dr Bronisław Baczko, w imieniu studenta z Afryki, zwrócił się do prof. dr.

¹⁶ Pismo nr (n?)–40/21/59 przygotowane przez Uniwersytet Łódzki Studium Przygotowawcze.

¹⁷ O stosunku polskich władz wobec Afryki i jej mieszkańców w: P. Codogni, *Afrykańczycy w Warszawie w latach 1945-1975...*, op. cit., s. 114-115.

¹⁸ Pismo Mokpokpo Draviego do Obywatela Dziekana Wydziału Filozoficznego z 14 III 1960 r.



Okolice Togo i Ghany – miejsc, z którymi był związany Mokpokpo Dravi. © Paweł Sredziński

Klemensa Szaniawskiego, aby Dravi zdawał egzamin ze statystyki na czwartym roku. Profesor Szaniawski taką zgodę wyraził¹⁹.

Analiza kart egzaminacyjnych Draviego z trzeciego i czwartego roku studiów potwierdza, że Dravi był studentem dobrym. Takie oceny otrzymywał ze wszystkich zaliczanych przedmiotów w czasie wymienionych lat studiowania w ramach sekcji socjologii Wydziału Filozoficznego UW, z wyjątkiem języka angielskiego, który został oceniony piątką²⁰.

Pośród osób, które znały Mokpokpo Draviego z okresu studiowania w Polsce, po wydaniu książki *Afryka w Warszawie*, do Fundacji „Afryka Inaczej” zgłosiła się Pani Barbara Tomkiewicz. Pamiętała Draviego z obozu studenckiego w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Opowiadała, że kiedy z koleżanką „siedzieliśmy dwie w ogromnym namiocie, takim wojskowym, nagle odchyła się to wejście, wchodzi czarnoskóry człowiek. Popatrzył na nas i powiedział z uśmiechem „Dzień dobry” – wspominała Pani Tomkiewicz. Dravi miał mówić „bardzo czysto po polsku”:

„Zapytałyśmy skąd zna tak dobrze polski, a on odpowiedział, że właśnie wraca z obozu językowego dla obcokrajowców z Sandomierza”.

Ten obóz sandomierski miał prowadzić kolega Pani Tomkiewicz i Dravi zdał całą relację. W tej chwili świat okazał się być mały i „po raz pierwszy w życiu zdałam sobie sprawę, jak ten świat się kurczy” i że spotkanie ludzi z różnych stron świata stało się takie proste²¹.

Obóz studencki w NRD, na którym doszło do spotkania Pani Tomkiewicz z Dravim był de facto obozem pracy i jego uczestnicy – nie tylko z Polski, ale też z Czech, NRD i Węgier – musieli przewracać torf, który się suszył. Byli też fatalnie żywieni.

„Dravi został zapamiętany jako uprzejmy i bardzo uczciwy człowiek. Uczestnicy obozu nie zdawali sobie jedynie sprawy, że student z Afryki jest od nich starszy. Dravi nie wspominał nic o tym, że należy do jakiegokolwiek partii komunistycznej – polscy uczestnicy nie należeli do partii.

¹⁹ Podanie Mokpokpo Draviego z dnia 7 VI 1960 r. Zobacz także pismo nr WF-8-/60 z dnia 6 XII 1960 r.

²⁰ Karty egzaminacyjne Mokpokpo Draviego z III i IV roku studiów.

²¹ Na podstawie rozmowy przeprowadzonej przez autora z Panią Barbarą Tomkiewicz w 2011 roku w Warszawie.

Być może zdał sobie sprawę z tego, że na tym obozie nie wypada o tym mówić” – wspominała po latach Pani Tomkiewicz.

Po okresie pracy fizycznej, uczestników obozu wywieziono na wypoczynek do innej miejscowości, położonej nad morzem. Dravi należał do pogodnych osób i w nowym miejscu często grał w piłkę. Nikt też nie zwracał uwagi na kolor skóry Draviego. Wszyscy darzyli ogromną sympatią studenta z Afryki. Nazywany był zdrobniale Mukim. Z tego pobytu nad morzem pochodzi zdjęcie, na którym został uwieczniony Dravi. Pani Tomkiewicz zapamiętała też scenę, kiedy siedzieli nad morzem, a obok przepływał statek. Muki miał wtedy powiedzieć: „Barbara, jak ja tęsknię za Togo”. Wszystko działo się jeszcze przed tym, jak wystąpił w filmie, czyli najpewniej w roku 1958.

Potem Pani Tomkiewicz wspomina, że nie widziała Mokpokpo Draviego przez kilka lat. Po raz kolejny spotkała Mukiego przypadkiem, na ulicy w Warszawie. To były już lata 60.: „Pozналиśmy się od razu” – przyznała. To było ich ostatnie spotkanie.

Wspomnieniami z okresu studiów, na temat Mokpokpo Draviego podzielił się ze mną też profesor dr hab. Jan Węgleński. Socjologia mieściła się wtedy w budynku na rogu Krakowskiego Przedmieścia i Traugutta. Profesor Węgleński poznał Draviego po raz pierwszy na zajęciach w 1958 roku, na sekcji socjologii. Wspomina:

„Roczniki liczyły po 30 osób. Dlatego wzajemnie się zналиśmy. To były małe i kameralne studia. Był niezwykle delikatny, sympatyczny, pogodny i wesoły. Zapamiętałem go z zajęć ze Wstępu do socjologii, bo podzielili nas na dwie grupy, które znały trochę angielski, i ja trafiłem z Mukim do tej grupy. Studenci pracowali w niej na tekstach z języka angielskiego. Znajomość polskiego była u Draviego wtedy bardzo słaba. Prowadzący prosił nas, żeby zostawać z nim, i pomagać z językiem. [Dravi] Słabo mówił po polsku wtedy, bo dopiero się zaczął uczyć, a mój angielski był też słaby. Pamiętam go z tych zajęć na początku, chociaż nie mogłem mu za bardzo pomóc”.

Dravi imponował sprawnością fizyczną na zajęciach z wychowania fizycznego (odbywały się one w salce wynajętej od Polonii na ulicy Foksal).

Życie towarzyskie społeczności Uniwersytetu Warszawskiego koncentrowało się wtedy wokół Koła Naukowego Studentów Socjologii. Dravi nie udzielał się jednak w tym kole.



Okolice Togo i Ghany – miejsc, z którymi był związany Mokpokpo Dravi. © Paweł Średziński

Było to koło bez legitymacji i znaczków. Każdy kto chciał, mógł w jego pracach uczestniczyć. Nasz bohater wziął za to udział we wspomnianym w poprzednim rozdziale objeździe. W czasie tej wyprawy, na prowincji, kiedy przechodzili obok szkoły, doszło do tego, że prawie wszyscy uczniowie tej szkoły wybiegli z nauczycielką na spotkanie osoby o innym kolorze skóry. Zdaniem profesora Węgleńskiego, w Warszawie obcokrajowcy byli traktowani bardzo dobrze. Chociaż osób z Afryki nie było dużo, to ich odbiór był pozytywny²².

Kontakty profesora Węgleńskiego z Mokpokpo Dravim ograniczały się jednak przede wszystkim do zajęć w pierwszych dwóch latach studiów. W odpowiedzi na moje pytanie: czy student z Afryki był komunistą – usłyszałem, że Dravi nie manifestował w żaden sposób przywiązania do tej doktryny. Zdaniem profesora Węgleńskiego, nie wykazywał zainteresowania marksizmem. I dodał: „Żyliśmy na równej stopie i nie wyróżniał się pod żadnym względem, idealnie wtopił się w środowisko studenckie. Nieźle też nauczył się języka polskiego i mówił coraz lepiej.” Po zakończeniu studiów, profesor Węgleński spotkał jeszcze raz Draviego: w 1980 roku Muki przyjechał na okres około trzech miesięcy w sprawie doktoratu. W krótkim czasie tę pracę doktorską obronił (jako że nikt nie stwarzał mu problemów z obroną).

Żaden z moich rozmówców nie pamiętał, gdzie Dravi mieszkał. Dopiero legitymacja studencka Draviego ujawnia miejsce jego ówczesnego pobytu. Mieszkał wtedy na osiedlu Przyjaźń na warszawskim Bemowie. Było to wzniesione w 1952 roku barakowe osiedle „Przyjaźni Polsko-Radzieckiej” dla radzieckich budowniczych Pałacu Kultury i Nauki. Po ukończeniu budowy Pałacu Kultury w 1955 roku, zostało ono przekazane warszawskim uczelniom na akademiki. I od tej pory działało tu akademickie osiedle²³.

Oprócz studenckiego życia, o którym wciąż niewiele wiadomo, Dravi był też zapraszany do aktywnego udziału w życiu publicznym. Ze źródeł, do których udało się dotrzeć, wiemy, że przynajmniej raz zaangażował się w wydarzenie organizowane przez ówczesne władze komunistyczne. Rok 1960 był zresztą rokiem szczególnym, nazywanym rokiem Afryki, kiedy zależność kolonialną zerwały kolejne kraje tego kontynentu. Ów niepodległościowy i antykolo-

²² Na podstawie rozmowy przeprowadzonej przez autora z prof. UW dr. hab. Janem Węgleńskim w 2011 roku w Warszawie.

²³ Legitymacja studencka Mokpokpo Draviego nr 37240. Więcej informacji o osiedlu Przyjaźni w dokumentach elektronicznych. Tryb dostępu: <http://www.osiedleprzyjazn.pl/historia.html>.

niałny ferment doprowadził też do ogłoszenia niepodległości przez Togo, z którego Dravi pochodził.

Jak wyglądało zaangażowanie w polskie życie publiczne naszego bohatera możemy ocenić na podstawie tekstu z „Głosu Koszalińskiego” – wtedy organu Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, z dnia 22/23 października 1960 roku. Z artykułu wynika, że niecodzienny w polskiej rzeczywistości gość miał przyjechać do Koszalina i Słupska, w związku z obchodami 43. rocznicy rewolucji październikowej i 15. rocznicy powstania Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. „Mokpokpo Drawi-Muki”, występujący w „Głosie Koszalińskim” jako sekretarz Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Togo, planował odbyć szereg spotkań na Pomorzu, między innymi z mieszkańcami Koszalina i Słupska. Dravi miał mówić o wpływie rewolucji październikowej na rozkład systemu kolonialnego, „a także o aktualnych sprawach swojej ojczyzny”²⁴.

Udział Drawiego w podobnych jak opisywane wydarzeniach nie powinien jednak dziwić, znając jego wcześniejsze zaangażowanie w togijski ruch antykolonialny. Część afrykańskich przywódców otwarcie manifestowała swoje sympatie do państw komunistycznych, bo tylko one wspierały aspiracje niepodległościowe Afryki. Propaganda komunistyczna przedstawiała Afrykanów jako bohaterów walczących z kolonializmem. Natomiast sam kolonializm był identyfikowany z kapitalizmem i imperializmem.

W 1963 roku Dravi obronił swoją pracę magisterską na temat „Społeczne aspekty przemian politycznych w Afryce tropikalnej”. Praca została oceniona na piątkę i, po złożeniu egzaminu magisterskiego z wynikiem dobrym, w dniu 16 listopada 1963 roku uzyskał dyplom magistra socjologii. W protokole komisji z egzaminu magisterskiego, w polu: „Członkowie komisji” widnieją nazwiska doc. dr. Zygmunta Baumana i dr. Włodzimierza Wesołowskiego²⁵.

W archiwum zachowały się też oceny pracy magisterskiej, uzyskane przez Drawiego jeszcze przed egzaminem. Dr Wesołowski pisał: „Pracę tę uwa-

²⁴ „Głos Koszaliński” nr 253 z 22/23 października 1960 roku.

²⁵ Dyplom ukończenia studiów wyższych Mokpokpo Drawiego, nr 408, z dnia 29 listopada 1963 roku.

żam za bardzo dobrą. Autor omawia w niej socjologiczno-polityczne problemy współczesnej Afryki na tle historii społeczeństw murzyńskich, ich dawnej tradycji i kultury. W ten sposób autor osiąga dwa cele: ukazuje fatalną rolę, jaką odegrał podbój białych i okres kolonializmu oraz uświadamia czytelnikowi złożoność i ogrom zadań reintegrujących, stojących przed wyzwolonymi krajami Afryki. Duża perspektywa historyczna oraz szerokość objętej problematyki okazały się w tym przypadku dobrym sposobem osiągnięcia zamierzonego celu. Praca napisana jest przy tym z pasją ukazującą, że poruszane problemy nie są dla autora zagadnieniami czysto „akademickim”, lecz sprawami konkretnymi, praktyczno-politycznymi, domagającymi się aktywnej postawy i pewnej całościowej koncepcji. Dlatego, choć nie we wszystkich sprawach oceny autora muszą być słuszne, to jednak zawsze pobudzają do myślenia. Praca oparta jest na dość obszernej literaturze w języku angielskim i francuskim oraz na własnych obserwacjach autora”²⁶.

Mniej pochlebnie o pracy pisał Z. Bauman, który wytykał w recenzji, że jest „nie całkiem w zgodzie z tytułem” i „nie jest oparta na szczególnie dużej lekturze”. Brakuje jej również lepszego „podbudowania teoretycznego”. Mimo tych niedogodności, recenzent rekomendował do jej przyjęcia „z oceną dobrą czy nawet bardzo dobrą”²⁷.

Kiedy praca magisterska Mokpokpo Draviego jest czytana pół wieku później, wciąż stanowi interesujące źródło lektury. Jej autor był świadkiem dekolonizacji i reprezentował kontynent, któremu poświęcił swoje studium. Jednak, co ciekawe, na 111 stronach rozprawy, odwołania do języka komunistycznej propagandy pojawiają się stosunkowo rzadko. Podejmowanie tematów dotyczących Afryki przez mieszkańca tego kontynentu, w Polsce lat 60. XX wieku było zresztą czymś wyjątkowym²⁸.

Po obronie pracy magisterskiej, Mokpokpo Dravi opuścił Warszawę. Rozpoczął się nowy okres w jego życiu. Polska miała pojawić się w jego historii już tylko na krótko i dwa razy.

²⁶ Ocena pracy magisterskiej pt.: „Społeczne aspekty przemian politycznych w Afryce tropikalnej” napisanej przez Mokpokpo Dravi, dr W. Wesółowski, 12.XI.1963.

²⁷ Recenzja z pracy magisterskiej ob. Mokpokpo Dravi, doc. dr. Z Bauman, Warszawa, 10.XI.1963.

²⁸ M. Dravi, Praca magisterska pt.: „Społeczne aspekty przemian politycznych w Afryce tropikalnej”, Warszawa, październik 1963.



Okolice Togo i Ghany – miejsc, z którymi był związany
Mokpokpo Dravi. © Paweł Średziński

Zamiast zakończenia

Mokpokpo Dravi wyjechał z Polski najpierw do Ghany. Potem próbował swoich sił w międzynarodowych instytucjach. O tym, że starał się o zatrudnienie w strukturach Organizacji Narodów Zjednoczonych, wiemy z wymiany korespondencji pomiędzy Uniwersytetem Warszawskim a Komisją Ekonomiczną do spraw Afryki Narodów oraz Programu Narodów Zjednoczonych do spraw Rozwoju. W obu przypadkach chodziło o oficjalne potwierdzenie faktu, że Dravi ukończył uczelnię w Warszawie i zdobył tytuł magistra socjologii. Miało to miejsce w 1972 roku²⁹.

O tym, jak wyglądało życie prywatne Mokpokpo Draviego można się było dowiedzieć od jego córki, Elom-Amen. Na moją prośbę napisała o ojcu:

„Urodziłam się w Rzymie. Jako dziecko nie wiedziałam wiele o moim ojcu. Spędzałam z nim letnie wakacje w Rzymie. Moi rodzice rozeszli się miesiąc po moim urodzeniu. Dopiero w wieku 14 lat zamieszkałam na stałe razem z moim ojcem. Wcześniej opiekowała się mną matka mojego ojca, wspólnie ze swoją młodszą siostrą.

Mimo, że mieszkalam przez 13 lat z dala od mojego ojca, sprawdzał on na bieżąco postępy w mojej edukacji. Dbał o to, abym zdobyła jak najlepsze wykształcenie. Prezentami, które otrzymywałam, były przede wszystkim książki i gry edukacyjne. Kiedy przyjeżdżał do Lome, gdzie uczyłam się, władze mojej szkoły, w czasie szkolnych zebrań, wpisywały nazwisko Dravi na

²⁹ Listy z 1972 roku od UN Economic Commission for Africa i UNDP do rektora Uniwersytetu Warszawskiego.

sam koniec listy osób, które miały zabierać głos. Mój ojciec zawsze przekraczał limit 15 minut na swoją wypowiedź, i w ten sposób próbowano zapobiec przedłużaniu takich zebrań, jeśli był on na nich obecny.

Trzy lata po moim urodzeniu, mój ojciec miał kolejne dziecko, syna o imieniu Senno. Dwa lata później urodziła się moja siostra – Dzifa. W wieku ośmiu lat wyjechałam do mojej cioci i kuzynów przebywających w Paryżu. Spędziłam też trochę czasu w południowo-wschodniej Francji, w czasie wakacji z rodzeństwem.

Do Togo wróciłam na stałe w 1994 roku. Mój ojciec chciał, żeby jego wszystkie dzieci mieszkały razem, w domu, w Afryce. Tato lubi duże rodziny i w 2000 roku, liczba jego dzieci podwoiła się, bo ożenił się z wdową, matką trójki osieroconych dzieci. Odtąd miałam nowego przybranego brata – Seloma (o dwa lata młodszego ode mnie) i dwie nowe siostry – Sena i Makafui (młodsze o cztery i osiem lat). Przez kolejne lata uczyłam się British School of Lome i w International School of Lome.

Selom dziś pracuje w branży paliwowej, po uzyskaniu licencjatu z administracji biznesowej. Senyo jest informatykiem. Obaj mieszkają w Ghanie. Dzifa mieszka w Kanadzie, gdzie studiuje stosunki międzynarodowe, Sena ma wykształcenie artystyczne i przebywa w Anglii, a najmłodsza – Makafui mieszka razem z moim ojcem i niedługo ukończy szkołę. A ja? Przebywam w Ghanie i na Wybrzeżu Kości Słoniowej, i przygotowuję się do zdobycia tytułu magistra na kierunku zarządzanie zasobami ludzkimi. Przewodniczę też Youth for Africa Foundation³⁰.

Wiele wskazywało na to, że uda nam się spotkać z Mukim. Planował przyjazd do Warszawy. Niestety. Kolejny raz Elom-Amen napisała do mnie w lutym 2014 roku. Tym razem ze smutną wiadomością o śmierci ojca: „Był niezwykle szczęśliwy, kiedy do niego zadzwoniłeś. Byłam przy tym i nigdy nie zapomnę jego radości, wyrazu jego twarzy, kiedy z tobą rozmawiał. Przechodził wtedy rekonwalescencję po ciężkiej chorobie i to było zdumiewające, że nagle czuł się tak szczęśliwy. Tak jakbyś go obudził, mówiąc: „– Doktorze Dravi, nie może się Pan smuć”. Od tego czasu planował wyjazd do Polski”. Kilka tygodni później znów napisała, kiedy poprosiłem o dokładną datę śmierci ojca: „Zmarł 30 listopada 2013 roku, w rocznicę śmierci jego matki, która odeszła dokładnie 15 lat wcześniej, w 1998 roku”.

³⁰ Korespondencja elektroniczna autora z Elom-Amen Dravi z 2010 i 2014 roku.



Kadry z filmu „Cafe Pod Minogą”. © FilMOTEKA Narodowa

Mam nadzieję, że o Mokpokpo Dravim będziemy pamiętać nie tylko w Warszawie, ale też w Polsce. Mokpokpo Dravi, który spędził w Polsce kilka kluczowych dla jego kariery lat życia, jest przecież po części warszawiakiem.

Jeśli ktoś spośród Czytelników dysponuje zdjęciami lub wspomnieniami o Dravim, jeszcze raz zachęcam do kontaktu z Fundacją „Afryka Inaczej” i Fundacją Republika Kultury.

MOKPOKPO DRAVI – HISTORIA PRAWDZIWA

Autor: Paweł Średziński

Korekta: Urszula Glińska

Skład: Agencja Wydawnicza EkoPress

Copyright © by: Fundacja „Afryka Inaczej” Warszawa 2015

ISBN 978-83-62179-05-3

Wydawca:

Fundacja „Afryka Inaczej”

www.afryka.org

Partner:

Fundacja Republika Kultury

www.repkul.pl



REPKUL

Projekt współfinansuje m.st.Warszawa





„Mam nadzieję, że o Mokpokpo Dravim będziemy pamiętać nie tylko w Warszawie, ale też w Polsce. Mokpokpo Dravi, który spędził w Polsce kilka kluczowych dla jego kariery lat życia, jest przecież po części warszawiakiem.”

Paweł Średziński, Fundacja „Afryka Inaczej”

„**Afryka Inaczej**” jest organizacją pożytku publicznego, dedykowaną afrykańskiej społeczności mieszkającej w Polsce. Swoje cele realizuje poprzez zwiększanie partycypacji osób pochodzenia afrykańskiego w życiu publicznym, działalność rzecznikowską, współpracę ze środowiskiem afrykańskich imigrantów i administracją publiczną oraz podejmowanie interwencji w sprawach związanych z dyskryminacją Afrykanek i Afrykanów w Polsce. Fundacja realizuje również zadania z zakresu dialogu międzykulturowego i prowadzi działania na rzecz promowania Afryki w Polsce oraz Polski w Afryce. Monitoruje też polską pomoc rozwojową Afryce. Organizuje również przeglądy i wydarzenia poświęcone afrykańskiej diasporze. *Więcej na www.afryka.org.*

Fundacja Republika Kultury. Republika Kultury jest nie tylko Fundacją, ale przede wszystkim projektem, którego celem jest inicjowanie i wspieranie różnorodnych form aktywności kulturalnej i społecznej. Rozwija sektor kultury i sztuki, współtworzy społeczeństwo obywatelskie w Polsce i poza jej granicami. Republika Kultury powstała z inicjatywy Fundacji „Afryka Inaczej”. Nowa Fundacja wychodzi poza granice Afryki. Wkracza do Polski, odkrywając małe ojczyzny i niezwykle dziedzictwo naszego kraju. Na poziomie wsi, miasta, osiedla i gminy, zamierza ocalić przed zapomnieniem przeszłość oraz kreować teraźniejszość. *Więcej na www.repkul.pl.*



Projekt współfinansuje m.st. Warszawa

